

Chemtrails – fakty i mity

13 sierpnia 2016

Od dłuższego czasu media zachodnie, jak i w coraz większym zakresie także i polskie, ogarnia szalony syndrom chemtrails. Rozwój na świecie geoinżynierii stwarza szerokie możliwości manipulacji pogodą i budzi coraz większy niepokój ludzi. Moda na eksperymenty z pogodą przy udziale rzekomo linii lotniczych i wojska stała się koronnym przykładem teorii spiskowych naszych czasów. Ile jednak w tym wszystkim jest prawdy i czy mamy powody do obaw?

Dziś piewcy teorii spiskowych najwyraźniej odłożyli już do lamusa teorie o końcu świata, UFO i rządnych władzy Masonów na rzecz swoistego novum. Wraz ze wzrostem ruchu lotniczego na świecie coraz częściej zaczęli spoglądać z niepokojem w górę i dostrzegli w smugach kondensacyjnych rzeczy co najmniej niezwykle. Okazało się bowiem, że spalane w przestworzach paliwo lotnicze przez różnej maści samoloty, widocznie z ziemi w postaci powszechnie znanych smug kondensacyjnych, nie zanika tylko utrzymuje się godzinami w atmosferze; często przybiera niecodzienne formy, rozprasza światło i czasami nawet opada na ziemię w postaci toksycznych zawiesin. Wszystkie kontrolki bezpieczeństwa wśród wyznawców teorii z pod znaku spisku zapaliły się wraz z rokiem 1996. Wówczas to w amerykańskiej prasie zaczęły ukazywać się publikacje traktujące o niecodziennych smugach kondensacyjnych, zaobserwowanych przez wielu Amerykanów przy samolotach wojskowych. Afera wywołała nie lada burzę i wymusiła na United States Air Force głos w tej sprawie. USAF kategorycznie zaprzeczył jakoby podejmował jakiegokolwiek eksperymenty z pogodą przy użyciu samolotów. Oskarżenia te uznano za kategorycznie urojone i bezpodstawne. Wyjaśnienie – jak się można było spodziewać – nie ostudziło emocji. Wręcz przeciwnie. Zaowocowało to założeniem pierwszych grup obserwatorów nieba. Dziś to już fenomen o charakterze światowym. Internet codziennie zalewają setki, jeśli nie

tysiące zdjęć przedziwnych, perłowych smug, które – jak na złość – pyłą już nie wojskowe samoloty, ale cywilne i to w niewyobrażalnej ilości. Choć oficjalnie nikt nie udowodnił żadnemu państwu udziału w tak niegodziwych „zabawach w Pana Boga”, to i tak literatura popularnonaukowa jest wprost przepełniona pozycjami traktującymi o chemtrials. Głos zabierają naukowcy, byli wojskowi i pracownicy rządowi. Co róż wyciekają nowe dokumenty na temat tajnych agend rządowych zaangażowanych w sprawę. Rzekomo zatruwanie środkami chemicznymi wymierzone jest w ludzi i jest współczesną formą walki z przeludnieniem na świecie bądź globalnym ociepleniem i dziurą ozonową. Geoinżynieria stała się z dnia na dzień za sprawą ekologicznych spiskowców wręcz przestępczym działem nauki, który zasługuje na potępienie. Czy te wszystkie surowe osady i teorie mają jakieś racje bytu?

NA PRZEKÓR NAUCE

Strach przed tajnymi eksperymentami, jaki prowadzi się nad głowami nieświadomych niczego ludzi, prowokuje powszechnie znana wiedza naukowa o smugach kondensacyjnych. Zgodnie z elementarnymi zasadami fizyki, smuga kondensacyjna (od ang. Słowa condain – kondensacja) to zbudowana z kryształków lodu chmura typu cirrocumurus, która powstaje najczęściej za samolotem odrzutowym na wysokości od 8 km do 15 km. W atmosferze na tej wysokości powietrze ma temp. – 50 stopni C i cechuje się obecnością pary wodnej. W tych warunkach atmosferycznych wydobywający się z dyszy samolotów dym jako spaliny lotnicze to w głównej mierze para wodna i dwutlenek węgla. W zetknięciu z powietrzem dym ten powoduje wytrącanie się pary wodnej, która zamarza i po krótkim czasie ulega sublimacji.

Zgodnie z powyższą wiedzą naukową, smuga kondensacyjna – co do zasady – powinna ulegać sublimacji w ciągu paru minut, a nawet sekund. Tymczasem smugi ochrzczone jako chemtrails – na przekór logice i naukowym aksjomatom – nie chcą zanikać, są zróżnicowane kształtem i utrzymują się w powietrzu przez wiele

godzin.

CAŁA LISTA MENDLEJEW

Ogólnie spekuluje się, że osławione chemtrails rozpylają samoloty, przeważnie spod komercyjnego loga, na wysokości 8 – 10 km. Smugi owe mają postać polimeryczną, co oznacza – ni mniej, ni więcej – że mogą wiązać wszystkie niestabilne substancje gazowe w chmury. Powszechnie uważa się też, że w skład chemtrials wchodzi; aluminium, rtęć, iterb, bar, magnez, jod, srebro, żelazo i nikiel. Wprost wybuchowa mieszanka, która może powodować trwałe uszczerbki na zdrowiu wśród niczego nieświadomych ludzi. Zdaniem P. Nowakowskiego, który pisze na ten temat na łamach Nieznanego Świata „istnieje nawet teoria, potwierdzona przez niezależnych badaczy z USA, która zakłada, że niektóre komercyjne loty samolotowe są tak przekierowywane – oczywiście w pełnej konspiracji – aby maszyny musiały znaleźć się w pobliżu tankowców sił powietrznych rozsiewających substancje nieznanego pochodzenia”. Inni autorzy rewelacji chemtrials dodają ponadto, że samoloty pasażerskie są wyposażone w dodatkowe zbiorniki i potajemnie napełniane przez wtajemniczony personel naziemny w chemikalia, by w powietrzu – w odpowiednich warunkach atmosferycznych – rozpylić je nad aglomeracjami miejskimi. Nie inaczej rzecz ma się z samą produkcją paliwa lotniczego. Firmy zaangażowane w ten proceder potajemnie wzbogacają paliwa, zgodnie z wytycznymi rządu, w składniki nie figurujące na żadnej legalnej liście.

W głoszeniu swoich kontrowersyjnych teorii w sukurs zwolennikom chemtrials idzie historia geoinżynierii. Fakt pozostaje faktem: eksperymenty z pogodą miały miejsce w przeszłości wielokrotnie i dzisiaj to dość usystematyzowana wiedza naukowa, która w szczególnych okolicznościach politycznych może nawet być wykorzystana jako

BRÓŃ W WALCE Z WROGIEM

Dziś możemy śmiało zagrać na nosie sławnemu fizykowi Michio Kaku, który obstawił pozycję naszej cywilizacji w swojej czterostopniowej skali na zerze z uwagi na to, że nie potrafimy manipulować pogodą. Otóż – jak dowodzi historia i obecny stan faktyczny – z całą pewnością można stwierdzić, że potrafimy i wychodzi to nam całkiem nieźle. Pierwsze próby miały miejsce już w drugiej wojnie światowej. Z kolei w trakcie wojny w Wietnamie Amerykanie rozsiewali nad głowami wroga jodek srebra w celu wywołania sztucznych chmur i intensywnych opadów. Potrzeba pięknej słonecznej i bezchmurnej pogody w niektórych momentach historii była dosłownie usługą marketingową i w trakcie ważnych imprez plenarnych i uroczystości bezchmurne niebo traktowane było jako zamówienie. Na radzieckich defiladach nigdy nie spadała ani jedna kropla deszczu. To za sprawą jodków srebra i baru, rozpylanych do atmosfery przez samoloty. Analogiczne zabawy z pogodą wielokrotnie stosowali Chińczycy w trakcie swoich komunistycznych pochodów i zorganizowanej olimpiady. Jeszcze wcześniej, bo w latach 50 – tych, szalony naukowiec o imieniu Wilhem Reich przy użyciu swojego działła orgonowego i wykorzystaniu energii orgonu z powodzeniem potrafił wywołać deszcz w dowolnym miejscu na niebie. Wydawać mogłoby się, że inżynieria pogodowa mogłaby znaleźć zastosowanie w walce z żywiołami. Nasza współczesna wiedza o pogodzie i tego w jakich okolicznościach tworzą się chmury, huragany i tajfuny jest już wysoce zaawansowana. Jesteśmy w stanie przy użyciu fal ELF podgrzać górne warstwy atmosfery i wywołać deszcz w rejonach dotkniętych suszą, albo rozpylić cząsteczki chemiczne nad cyklonem i zmienić jego kierunek przemieszczania się, a nawet samą siłę rażenia. Choć oficjalnie konwencje ONZ zabraniają manipulowania pogodą na szkodę drugiego państwa i zdrowia ludzi, to nie ulega wątpliwości, że istnieją skuteczne metody, które mogą wykorzystać pogodę przez wojsko w trakcie działań militarnych. Oficjalnie jednak nie słychać, aby do łamania aktów prawa międzynarodowego dochodziło notorycznie.

DZIURA W CAŁYM

Po co w takim razie spisek całe rzeszy ludzi, instytucji rządowych i prywatnych koncernów, do rozpylania chemtrails na niebie i trucia ludzi? Zdaniem wielu chodzi o walkę z globalnym ociepleniem, które spędza sen z oczu naukowcom i budzi obawy o naszą przyszłość na Ziemi. Sprawa wydaje się być kapitalnej wagi skoro powszechnie wiadomo, że dziura ozonowa z roku na rok powiększa się i już dawno przekroczyła granicę skali bezpieczeństwa.

Mimo że efekt cieplarniany i dziura ozonowa to sprawy nie podlegające dyskusji, o tyle już sam syndrom chemtrails budzi jednak w moich oczach wątpliwości z wielu powodów. Z racji tego, że już od wielu lat pracuję w prywatnych liniach lotniczych i mam co dzień styczność z personelem lotniczym i samymi samolotami, nie mogę powstrzymać się od swojego komentarza i wrzucenia do afery chemtrails swoich trzech groszy.

Tak – niestety, tym co zamierzam napisać za chwilę nie ucieszy zwolenników teorii spiskowych. Niestety, ale gdy czytam każdą nową publikację o chemtrails i oglądam kolejne – tylko z pozoru sensacyjne – zdjęcie mam wrażenie, że ich autorom dość mocno usunął się grunt pod nogami. W każdym bądź razie na pewno ich przekonujące teorie można wrzucić do jednego wspólnego worka z podpisem – bełkot pseudonaukowy!

SMUGI JAK NIE SMUGI

Wielu argumentując istnienie chemtrails posługuje się wiedzą na poziomie Wikipedii. Twierdzi się, że smugi kondensacyjne nie mogą utrzymywać się dłużej niż kilka minut. Należy tutaj zwrócić uwagę, że definicja naukowa smugi jako takiej na przestrzeni wielu lat – wraz z rozwojem lotnictwa cywilnego i szukania tanich komponentów paliwa lotniczego i ekonomiki lotu – uległa zasadniczej zmianie. Choć sam proces fizyczny tworzenia się smug, jakim dość odważnie szafują zwolennicy chemtrails, jest zgodny z prawdą, ale zapewniam wszystkich sympatyków lotnictwa, że współcześnie produkowane przez

samoloty smugi kondensacyjne różnią się już swoim składem od smug z przed – powiedzmy – dwudziestu lat. Na przestrzeni tego czasu cały sztab speców wprowadził wiele poprawek do składu chemicznego paliwa lotniczego, uszlachetniając go i poprawiając jego procesy spalania. Przyczyn tego należy upatrywać w ekonomicznych pobudkach. Pamiętajmy, że paliwo lotnicze to przede wszystkim nafta lotnicza będąca mieszaniną różnych węglowodorów. Do składu paliwa wprowadzane są dodatki poprawiające jej eksploatację. Są to: nafteny, izoparafiny, aromaty jednopierścieniowe, olefiny (te są uważane za składniki niepożądane), siarka zwykle w postaci wiązanej (siarkowodory, siarczki, trofeny itp.) i wiele innych składników. Wszystkie razem mają swój zasadniczy wpływ na kondensację spalin lotniczych (pamiętajmy, że to nie tylko para wodna) i utrzymywanie się smug przez wiele godzin. Tak więc należy uznać za błędne stwierdzenie, że smuga z samolotu powinna utrzymywać się przez max 5 min. Ekstrakty paliwa lotniczego zakłócają ten proces i bardzo często przyczyniają się do przeobrażania smug w chmury pierzaste (z łaciny cirrus) – te właśnie przez wielu mylnie brane są za chemtrails. Dużą rolę w formowaniu się smug w stabilne układy chmur odgrywają w dużym stopniu warunki meteorologiczne. Niska temperatura i duża wilgotność na pewno służy w tworzeniu się takich tworów pierzastych. Bardzo trafnie zilustrowali to pracownicy polskiego Urzędu Lotnictwa Cywilnego, którzy w odpowiedzi na falę listów o chemtrails, wystosowali wyważone naukowymi argumentami pismo. Zachęcam do zapoznania się z nim [TUTAJ \(PDF\)](#).

Nie muszę chyba nikogo przekonywać, że samoloty pasażerskie nie mają doczepianych specjalnych zbiorników na chemikalia i nie zmieniają ustalonych kierunków lotów. Mam osobiście wgląd do planów lotów i druków od paliwa podpisywanych przez pilotów. Zapewniam – nie ma tam mowy o jakiś odchyleniach od normy. Kpiną ze zdrowego rozsądku należy zatem uznać stwierdzenie, jakoby przemysł rafineryjny brał bezpośredni udział w dodawaniu patogenów do paliwa lotniczego. Taki

proceder musiałby być prowadzony na szeroką skalę. Ryzyko jego wykrycia i narażenie na zdrowie i życie personelu lotniczego byłoby trudne do zatuszowania.

Jedno nie ulega wątpliwości: fakt zatruwania atmosfery przez ruch lotniczy dwutlenkiem węgla to temat bardzo poważny i jak dotąd nie znalazł jeszcze pełnego zastosowania w przepisach o ochronie środowiska na szczeblu międzynarodowym. Bowiem paradoksalnie zamiast hamować efekt cieplarniany, przemysł lotniczy przyczynia się do jego zwiększania. I bynajmniej nie ma w tym żadnej teorii spiskowej...

Autor: Damian Trela

Źródło: [Czas Tajemnic](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”